

The Analogs, Dzieciaki atakuj

Nie znam nikogo nie wierzę w nic
pytasz dlaczego - to głupi trick
tysiącuroć zdradzony, muszę nienawidzić
pamiętam krzywdy, jedno chcę widzieć
Dzieciaki atakujące policję
Zadające ciosy, ogarnięte szalem
Dzieciaki atakujące policję
Zamiast walczące ze sobą nawzajem
Pełne dumy, nienawidzące wrogów
Dzieciaki nie wierzące w faszystowskich bogów
Pełne dumy, nienawidzące wrogów
Dzieciaki nie wierzące w faszystowskich bogów
Ukryci za tarczami, gotowi atakować
czekają na komendę - zaczną maszerować
Przeciwko ich pałkom i miotaczom gazu
butelki z benzyną, kamienie z bruku
Dzieciaki atakujące policję
Zadające ciosy, ogarnięte szalem
Dzieciaki atakujące policję
Zamiast walczące ze sobą nawzajem
Pełne dumy, nienawidzące wrogów
Dzieciaki nie wierzące w faszystowskich bogów
Pełne dumy, nienawidzące wrogów
Dzieciaki nie wierzące w faszystowskich bogów
Hej dzieciaki niech zapłoną serca
każdy policjant to jebany morderca
nie wierz w ich uśmiech i zapewnienia
pręgi od pałek i przesłuchania
Dzieciaki atakujące policję...
Dzieciaki rozciągnięte na asfalcie, sami
oślepięte blaskiem, ogłuszone syrenami
Jak długo jeszcze po koncercie czy meczu
będą deptane Twoje prawa człowieku
Dzieciaki atakujące policję...